Cena 150.000 Mk. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie 3.000.000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 3.500.000 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową .... 4.000.000 Mk.
Zagranicą ...... 7.000.000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 150.000 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na str. 1. 2. 3. gr. 10.
Nekrologi gr. 10. zwyczajne gr. 5

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 6 po poł.

№ 63 (7692) Sobota, dnia 15 Marca 1924 r Rok XXXII

SŁUSZNY GŁOS.

„Dzień Polski" pisze:

Zbliża się termin zamknięcia zapisów na akcje Banku Polskiego, Podobno zapisy idą opale. Rząd zrobił niewątpliwie wiele pomyłek w organizacji tej doniosłej sprawy. Zbiegły się w okresie pięciu tygodni bardzo ciężkie terminy podatów i danin, nie przygotowano nic, coby płatnikom ułatwić mogło wywiązanie się z ciężkiego zadania, co więcej, zlekceważono wszystkie próby i inicjatywę, mającą na celu możliwe ułatwienia, żądaniem walut i złota zniechęcono ludzi poprzednie rozporządzenia walutowe brali na serjo; nie zrobiono nic, aby zatrzeć w pamięci obywatela poprzednie ofiary na rzecz skarbu, które przy całym ich ciężarze dla płatnika, przyniosły mu tylko zawód, państwu zaś żadnej korzyści.

A jednak...

A jednak, pomimo to wszystko, niema usprawiedliwienia dla tych, którzy we właściwym do swego stanu posiadania stosunku nie wynajdą sposobu, aby się znaleźć na liście akcjonarjuszów Banku Polskiego, tak, jak nie było usprawiedliwienia dla tych, którzy, mogąc dosiąść konia lub wziąć karabin do ręki, nie znaleźli sie w szeregach w roku 1920.

Zapewne, dziki bolszewik, o którym wieść niosła, że rabuje, gwałci, morduje i pali, był większą podnietą do czynu, aniżeli dewaluacja, którą się jakoś przeżyło, która może niejednemu przysporzyła majątku. Nie zdają sobie więc ludzie sprawy, czem byłby jej powrót, dokąd potoczyłoby się nasze państwo, jak zaprzepaścilibyśmy jego świetnie zarysowującą się przyszłość gdyby hamulec, utrzymujący od miesiąca na miejscu markę polską puścił, zanim zbudowany zostanie dla pieniądza polskiego fundament w postaci Banku.

Nie zdają sobie ludzie sprawy z tego odmętu, w jaki potoczylibyśmy się wówczas, w przeciwnym bowiem razie w instytucjach przyjmujących zapisy na akcje, tłoczyłyby się ogonki.

Trzeba mieć nadzieję, że te ostatnie tygodnie pozostające do zamknięcia zapisów, obudzą instynkt samozachowawczy we wszystkich obywatelach zarówno mniej zamożnych, którzy z trudem zdobyć się mogą na kupno jednej akcyi, jak i możniejszych, którzy niejednokrotnie również z trudem, zdobyć się muszą na znaczne zapisy.

Trzeba mieć nadzieję, że w warstwach, reprezentujących pewne skomplikowane dziedziny gospodarcze, a więc rolnictwo, handel, przemysł, samorządy, spółdzielnie itp. obudzi się zrozumienie własnego interesu, jaki grupom tym nakazuje zabezpieczenie sobie wpływów w przyszłej instytucji emisyjno-kredytowei.

Oto i obowiązek i interes nawołują do wielkiego wysiłku. Zdajemy wielki egzamin po raz wtóry. Zdaliśmy go pierwszy raz, świetnie ku zdumieniu Europy w roku dwudziestym. I dziś Europa patrzy na nas, czy i jak potrafimy sami sobie dać radę w tych nowych trudnościach już innej natury, mniej porywaiących i błyskotliwych, a bardziej mozolnych i codziennych. Ambicją wszystkich jednostek, zarówno jak i wszystkich warstw społecznych winna być chęć wysunięcia się naprzód w wielkiem dziele sanacji skarbu.

A wśród warstw tych, w myśl tradycji i w zrozumieniu ważności chwili, wysunąć się winni na czoło ziemianie. Jakkolwiek pozbawieni wszystkiego, coby im to zadanie ułatwić mogło, bo każdy kupiec czy przemysłowiec łatwiej z obrotu wyeliminować może część gotówki, aniżeli ziemianin ze swego ciężkiego warsztatu, — muszą oni uświadomić sobie dokładnie, że użyteczność jest ostatecznym i niewzruszonym miernikiem w stosunkach społecznych. Jeżeli skazani na zagładę w 1919 r. ziemianie przetrwali okres nieuczciwej demagogji, stało się to bardziej od wszystkich środków samoobrony, bardziej od wszelkich rzeczowych argumentów i przedewszystkiem dzięki temu, że nic bacząc na nastroje nienawiści, jakie sztucznie wokoło nich utworzono, bez nadziei na wdzięczność bez oczekiwania na uznanie, rzucili oni krew swoją bez chwili namysłu na obronę zagrożonej ojczyzny. Ten czyn — nieświadomie i dla jednej i dla drugiej strony — zaważył na szali losów ziemiaństwa.

Dziś nadeszła chwila nowego czynu. Niech że on będzie równie męskim i ofiarnym, jak tamten, i niech stworzeniu go towarzyszy przeświadczenie, że jest on i spełnieniem obowiązku, i mądrem posunięciem na szachownicy naszych wewnętrznych stosunków.

WŁADYSŁAW WYDZGA.

BEZROBOCIE.

Podług przybliżonych danych ministerstwa pracy bezrobocie w Polsce w końcu lutego obejmowało 114000 robotników. Ponieważ ogólną liczbę robotników fabrycznych szacuje się u nas na 750 do 800000, byłoby to przeszło 13 pr. Ale napięcie bezrobocia okaże się niestety, daleko większe, jeśli wziąć na uwagę zmniejszone dni pracy w fabrykach i na kopalniach. Można powiedzieć, że przy takim rachunku liczbę bezrobotnych trzeba conajmniej podwoić. Wtedy otrzymamy 20 proc., albo poważną cyfrę 224000 robotników pozbawionych środków do życia. Jeśli dodamy jeszcze, że sytuacja ta powstała w warunkach, w których robotnicy z powodu niedawnej inflacji nie posiadają żadnych oszczędności, niejszem świetle.
to fakt taki przedstawia położenie w tem smut

Jakie mogą być środki zaradcze? Ze strony państwa środki te występują zwykle w trzech postaciach: w zasiłkach na rzecz bezrobotnych w robotach publicznych, oraz w pomocy kredytowej udzielanej przemysłowcom.

Zasiłki te są małum nacesarjum w ostatecz ności. Przedewszystkiem nie przekraczają one pewnych granic, a nadto demoralizują robotni ków i przemysł. Robotnicy sami niechętnie się gają po tę zapomogi, bo dopominają się o zarob ki za pracę, nie zaś o miłosierdzie. Gdyby wszakże bezrobocie miało wzrastać, albo nawet gdyby w dotychczasowej sile na długo się utrzymało, zasiłki, które są na wypadek kataklizmu robotniczego zastrzeżone ustawowo, musiałyby być przez państwo udzielane.

Roboty publiczne również nie opanowują przesilenia robotniczego. Już niezależnie od tego, że trudno je doraźnie organizować, nie każdy robotnik może w nich znaleźć zastępczą dla siebie pracę. Fachowy, wyszkolony robotnik nie zgodzi się zostać kopaczem, lub nosicielem ciężarów, a jeśli zniewoli go do tego nędza, ucierpią na tem jego właściwe kwalifikacje. Ale i roboty publiczne mogą się stać koniecznym naka zem, gdy bezrobocie nie zostanie opanowane.

W każdym razie jednak oba te środki dotkliwie obarczyłyby skarb i mogłyby ujemnie od działać na sanacje finansową.

O trzecim środku, o pomocy kredytowej dla przemysłowców, pomówimy niżej, bo przedtem należy rozważyć ogólne konjunktury przemysłowe, jako motory bezrobocia.

Wiadomo, że przemysł przechodzi przesilenie, choć nie wszystkie gałęzie w jednakowej mierze i z tych samych przyczyn. Pomijamy tu znaną piosnkę, że winą przesilenia są wysokie ceny płacy robotniczej i 8-godzinny dzień pracy Temat ten niedawno na tem miejscu omówiliśmy. Wystarczy skonstatować że wina raczej spada na złą organizację przemysłową oraz na niedostateczne kapitały zakładowe i obrotowe. Dopóki czynniki spekulacyjne sprzyjały konjunkturom, póty nie było przesilenia. Ale i wówczas w niektórych fabrykach, odnoszących wiel kie korzyści, odprawiano robotników i zmniejsza no ilość dni roboczych. Z tego okazuje się, że bezrobocie nie jest dopiero objawem, towarzyszącym sanacji, czyli stabilizacji marki.

Są u nas w kraju przedsiębiorstwa, które zyski w draźu wycofują, unieruchomiają, czem z konieczności zwężają kapitały, potrzebne na pro dukcję. Przywykło się do najłatwiejszych korzyści, do topniejących kredytów rządowych, do wysokich cen towarów, do ulepszenia techniki produkcji. Niejednokrotnie dla podtrzymania wysokich cen wyrobów, świadomie zmniejsza się wytwórczość — nawet poniżej siły spożywczej rynku. Jest to przecie osobliwy fenomen, że ceny wielu wytworów przekraczają poziom za granicą i to w tych gałęziach również, gdzie robocizna u nas jest tańsza, niż na zachodzie. Nadmierna protekcja celna oraz „premja” niskiej waluty stały się fatalną metodą wychowaw czą dla przemysłu. Z drogi wygórowanych cel będzie trzeba nawrócić. Atoli moment obecny nie sprzyja radykalnym przeistoczeniom polityki gospodarczej. Uwaga rządu musi być zwrócona przedewszystkiem na uzdrowienie skarbu i reformie waluty.

I z tego więc stanowiska walka z bezrobociem jessi nakazem chwili. Najlepsze rozwiązanie polegałoby na poprawie konjunktur przemysłowych. Ponieważ rząd znalazł już sposoby na stłumienie wzrastających cen zboża, ponieważ zabiega o obniżenie cen węgla i żelaza (częściowa zniżkę już osiągnięto), środkami tymi zmierza się do podniesienia pojemności spożywczej rynku w zakresie wszelkich towarów. To więc może polepszyć warunki popytu na produkty. przemysłowe.

W Łodzi widzieliśmy już objaw nagłego w wzrostu zakupów, czem wyczerpano dawne skła dy. Tedy warunki konjunkturowe i na przyszłość powinny się polepszyć. Takich objawów jest wiecej. Można nawet stwierdzić, że moment sanacyjny sam przez się nie zaostrzył u nas przesilenia w tej mierze, jak się tego obawiano i jak to przejawiło się w innych krajach, gdzie reformowano walutę.

Pozostaje jednak fakt, że przedsiębiorstwom przemysłowym brak jest obecnie kredytu. Mamy w Polsce sto i kilkanaście banków z kilkuset oddziałami, lecz niestety prócz wyjątk., nie są to instytucje kredytowe. Szczególny paradoks. Bank, który nie uprawia procederu kredytowe go, lecz pośredniczy, paskuje, handluje, to jak szewc, który nie robi butów ale gra na giełdzie. W naszych stosunkach i to się zdarzało. Oczywiście banki nasze muszą się przygotować na przesilenie dla siebie ostrzejsze, niżli to, które przechodzi przemysł. Niedaleka jest chwila, kiedy będzie trzeba sobie powiedzieć: „aut-aut”, albo się jest bankiem, albo należy zamknąć budę. Można nawet przewidzieć, że w razie dalszej nieudolności naszych instytucji bankowych, zaczną u nas działać filje banków zagranicznych Dość porównać nasze banki z doskonałym mechanizmem banków wiedeńskich (które przecie miały do opanowania trudniejsze przesilenie), by się przekonać, iż należyta sprawność kredy towa zawisła przedewszystkiem od fachowych uzdolnień i stosownej obrotności.

Tak czy inaczej jednak, narazie banki nasze nie podołają zadaniom pomocy na rzecz przemysłu. I oto tu wracamy do zaznaczonej na początku pomocy państwowej w zakresie kredytu. Aby stłumić, a przynajmniej ograniczyć bezrobocie, PKKP. musi wystąpić z interwencją pomocy. Trudno tu formalizować się momentem przejściowym, który winien jakoby stosować się do przepisów ustawy Banku Polskiego. Wskazaliśmy już w innym artykule argumenty, przemawiające za utrzymaniem na odpowiednim poziomie kredytów towarowych.

Ostatni wykaz PKKP. przekonywa nas, że wzrost obiegu banknotów na cele gospodarcze, na cele produkcyjne nie osłabia stabilizacji. Obieg podniósł się w ciągu miesiąca o około 282 tryljonów, ale, że był gospodarczo usprawiedliwiony, że nie drukowano marek papierowych na potrzeby skarbu, kurs marki nie drgnął.

Dlatego twierdzimy, że w celu opanowania bezrobocia, można i trzeba przemysł zasilić kredytami, któreby przyczyniły się do rozwoju produkcji — oczywiście jednak z zastrzeżeniem, że do tego celu służyć będą.

Groźny objaw bezrobocia wymaga naogół wielkiej czujności, by nie dopuścić do walk klasowych, które osobliwie w tej chwili zburzyćby mogły tak niezbędną równowagę społeczną.

Na przyszłość, jako główny środek działać będzie ustawa o zabezpieczeniach na wypadek bezrobocia. Lecz ustawa ta jest dopiero w fazie twórczej. Zanim jeszcze wejdzie w życie, musimy doraźnemu niebezpieczeństwu tamę położyć.

ST. A. KEMPNER.

TELEGRAMY.

Przeciwko zabawom tanecznym w dniu Ś-go Józefa.

WARSZAWA, 14.3. Grupa stowarzyszeń katolickich ogłasza w „Gazecie Porannej” odezwę wzywającą do nieurządzania zabaw tanecznych podczas postu i w dzień św. Józefa.

Wydanie posła w ręce sądu.

WARSZAWA, 14.3 (Tel. wł.). Komisja regulaminowa Sejmu postanowiła wydanie w ręce sądu posła Naumana (lub niem.) zgodnie z żądaniem prokuratora.

Ziemianie Małopolscy zawstydzają „dziedziców” z innych stron.

LWÓW, 14.3. „Kurjer Lwowski” donosi: Związek ziemian wschodnich województw mało polskich zapisał się w liczbie 144 subskrybentów na łączną ilość 6573 sztuk akcji Banku Polskiego.

Ruch kolejowy na Pomorzu.

GDAŃSK, 14.3. Wskutek wielkich opadów śnieżnych przy silnym wietrze, ruch kolejowy na Pomorzu utrudniony; w kilku miejscach linje zasypane śniegiem. Zanotowano kilka wykolejeń pociągów bez poważniejszych następstw. Pociągi osobowe kursują z wielkiem opóźnieniem. Linja Gdynia-Kokoszki zamknięta dla ruchu pociągów.

Dziś, po kilkodniowych opadach śnieżnych, pogoda, mróz dochodzi do 8 stopni.

Groźba strajku rolnego.

WILNO, 14.3. W dniach najbliższych odbędzie się zebranie Kresowego Związku Robotni ków Rolnych, celem ustalenia ostatecznego ter minu strajku rolnego z powodu rozbicia się rokowań ze Związkiem Ziemian w sprawie ustalenia umowy zbiorowej dla robotników rolnych.

Wypadek kolejowy na stacji Zawiercie.

CZĘSTOCHOWA, 14.3. W ub. wtorek o godz. 4 po południu, na stacji Zawiercie, podczas przyłączenia wagonu katowickiego do pociągu kurjerskiego z Krakowa, nastąpił wypadek, który spowodował rozbicie trzech wagonów osobowych, przyczem 7 pasażerów odniosło obrażenia cielesne.

Z powodu nieostrożności maszynisty dołączony wagon uderzył w koniec pociągu z taką siłą, że ostatnie trzy wagony zostały formalnie zgruchotane. Na skonsternowanych pasażerów posypał się grad desek, szyb okiennych oraz spadających z półek bagaży. Wszyscy pasażerowie doznali gwałtownego wstrząsu, a niektóre osoby odniosły poważniejsze rany tłuczone głowy 7 osobom poważniej poszwankowanym udzielono pomocy lekarskiej na stacji.

Rozbite wagony odczepiono i pociąg kurjerski ruszył w dalszą drogę, przybywając do Częstochowy z godzinnem opóźnieniem.

W sprawie wypadku wdrożone zostało energiczne śledztwo przez władze kolejowe. Nieostrożny maszynista został natychmiast aresztowany.

Koń z wozem znikł pod lodem na Wiśle.

TORUŃ, 14.3. Gospodarz Kl. z wioski Stary Toruń, wybrał się wozem po lodzie przez Wisłę, w kierunku Nieszawy. W drodze powrotnej, pomimo, że Kl. trzymał się starego śladu, nastąpiła katastrofa, podczas której koń załamawszy się, wpadł pod lód, wciągając za sobą wóz, z którego dzięki swej odwadze i zimnej krwi p. Kl. wyratował swoją żonę i siebie. Koń z wozem znikł pod lodem w falach rzeki.

Rolnicy się bronią

Prezes Związku Polskich Organizacji Rolniczych p. Fudakowski ogłasza:

W ostatnich dniach pojawiły się w prasie codziennej wiadomości, jakoby sfery rolnicze odnosiły się w składaniu zapisów na akcje Banku Polskiego, przyczem towarzyszą im komentarze, które stwierdzają rzekomą obojętność rolników na sprawy tak wielkiej doniosłości, jaką jest utworzenie banku Emisyjnego.

Tym wiadomościom, jako niezgodnym z prawdą, czuję się, w obowiązku zaprzeczyć zarówno jako prezes Zw. Polskich Organizacji Rolniczych, jak i przewodniczący Komitetu, powołanego przez wspomniany Związek do zorganizowania i wywołania jak najwydatniejszego zapisywania się rolników na akcje Banku Polskiego.

Już kilka miesięcy temu organizacje rolnicze rozpoczęły pracę przygotowawczą, rozumiejąc, że istnienie Banku Emisyjnego odegrać ma si pierwszorzędną rolę, nietylko w uzdrowieniu stosunków pieniężnych państwa, ale stworzy podwaliny zdrowego rozwoju gospodarczego w kraju. I w tej myśli postanowiły pociągnąć do współudziału nietylko poszczególnych drobnych, średnich i wielkich rolników, lecz i wszystkie zorganizowane działy wytwórczości, bezpośrednio z rolnictwem związane, a więc przemysł,

handel i bankowość rolnicza. Powołany komitet Propagandy działalność swą prowadzi od kilku tygodni gromadząc zapisy w poszczególnych dzielnicach za pośrednictwem kilkudziesięciu organizacji, wydaje objaśnienia, udziela wskazówek".

W dalszym ciągu p. Fudakowski wymienia trudności (podatki, brak gotówki, taniość ziemiopłodów), dla których rolnicy akcji Banku Polskiego podpisywać nie mogą.

Wywodów p. Fudakowskiego za słuszne uznać nie możemy, gdyż wiadomą rzeczą jest, że wielu większych rolników posiada w zagranicznych bankach poważne kapitały, które wystarczyłyby na pokrycie subskrypcji naszego przyszłego banku emisyjnego. U nas zaś w kaliskiem wiele rodzin ziemiańskich wyjechało na Rivierę, a więc mieli waluty zagraniczne.

KRONIKA

— NA AKCJE BANKU POLSKIEGO zapisali się w Oddziale Kaliskim Banku Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan Sp. Akc. w Łodzi: pp.: Kazimierz Kaja na 3 akcje, Stefan Nagadalski na 4 akcje, Władysław Ziółkowski 5 akcji.

— AKCJE BANKU POLSKIEGO zakupili w Oddziale Kaliskim PKKP. w czasie od 10—13 marca włącznie:

Wieder Adolf 1 akcję, Szatkowska Wanda 2 Szatkowski Józef 3, Kubasiak Józef 1, Jaśniewicz Tekla 1, Ciechecki Józef 1, Czarniecki Jan 1, Makowski Albin 1, Smyk Franciszek 1, Karłowski Stefan 8 Urbański Stanisław 2, Breslauer Ignacy 1, Koniak Antoni 2, Dreszer Jerzy 1, Ks. Płoszaj Ignacy 1, Łempicki Juljan 1.

— SPROSTOWANIE.

W Nr. 62 „Gazety Kaliskiej" w „Liście otwartym" zakradła się pomyłka: zamiast daty 11.3 wydrukowano 2.3, co się niniejszym prostuje.

— MUZEUM ZIEMI KALISKIEJ.

Muzeum ziemi kaliskiej (Plac Kilińskiego) podaje do wiadomości osób zwiedzających, jako i szkół, że od marca Muzeum otwarte będzie od 11 do 1-ej. Przez dwa miesiące zimowe zamknięte było z powodu silnych mrozów.

Członkowie zarządu oprowadzają po Muzeum udzielając objaśnień. Szkoły proszone są o przysyłanie uczni klasami pod kierunkiem nauczycieli lub nauczycielek.

Muzeum posiada dział: archeologiczno-historyczny przyrodniczy oraz przyrządy fizyczne Wobec teraźniejszych wymagań pedagogiki i trudności w nabywaniu kosztownych eksponatów, jest niewątpliwe Muzeum ziemi kaliskiej ważną placówką oświatową zwłaszcza dla szkół miejscowych.

— PODATEK MAJĄTKOWY.

W jednym z najbliższych numerów „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej", ogłoszone będzie rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z p. ministrem spraw wewnętrznych, zawierające przepisy o organach wymiarowych w sprawie podatku majątkowego. W ciągu dni 14, po ogłoszeniu rozporządzenia tego wszystkie znajdujące się w obiegu każdej izby skarbowej, sejmiki powiatowe (rady powiatowe), związki i zrzeszenia płatników oraz instytucje uprawnione w myśl ustawy o podatku majątkowym do wyboru kandydatów na członków komisji szacunkowych, winny przedstawić listy kandydatów dyrektorowi dla każdego okręgu władzy podatkowej I instancji może obejmować najwyżej 24 osoby, jako kandydatów na członków komisji i tyleż osób, jako kandydatów na zastępców członków.

Organizacje, których działalność obejmuje cały obszar Rzeczypospolitej lub kilko województw, a które nie mają oddziałów w poszczególnych okręgach władz podatkowych pierwszej instancji, mają prawo przedstawiania list kandydatów dyrektorom wszystkich izb skarbowych względnie tych izb, na których okręg rozciąga się ich działalność.

Imieniem grup płatników, o których mowa w części przedostatniej art. 13 ustawy, miejscowe reprezentacje samorządowe winny przedstawić w powyższym terminie listę, obejmującą — dwóch kandydatów na członków i tyluż na zastępców.

W wypadkach, w których wspomniane wyżej organy (związki i zrzeszenia płatników, reprezentacje samorządowe) nie przedstawią list kandydatów w wyznaczonym terminie 14-dniowym, brakujących kandydatów na polecenie dyrektora izby skarbowej przedstawi naczelnik miejscowej władzy podatkowej I instancyi (urzędu skarbowego, inspektora skarbowego).

— Z DZIAŁALNOŚCI KOŁA LOPP. W KALISZU.

Dnia 12 bm. odbyło się w lokalu D-twa 25 Dyw. Piech. posiedzenie Zarządu Ligi Obrony Powietrznej Państwa. Na posiedzeniu w myśl statutu LOPP. członkowie zarządu wybrali z pośród siebie na Prezesa p. gen. Wróblewskiego na sekretarza kpt. Zakrzewskiego, na skarbnika p. Kindlera.

Dla podjęcia akcji ściśle zorganizowanej wyłoniono z pośród członków Sekcje.

Do sekcji propagandy i agitacji weszli: Ks. kan. Nieznański i dr. Pawłowski.

Do sekcji organizacyjnej: P. Janaszewski i kapitan Zakrzewski.

Do sekcji dochodowej P. Gen. Wróblewski p. Starosta Stefański i p. prezd. Szarras.

Poszczególne sekcje zostały upoważnione do zaproszenia względnie do kooptowania tych osób z po za Zarządu, które zgłoszą chęć do pracy nad rozwojem LOPP.

Jako następny punkt programu posiedzenia przyjęto do wiadomości sprawozdanie kpt. Zakrzewskiego o dotychczasowej działalności organizacyjnej Koła.

Koło od dnia 22.2 zorganizowało kółeczko Nr. 6 przy Banku Handlowym.

Kółeczko Nr. 7 przy urzędzie Skarbowym Akcyz i Monopolów.

Kółeczko Nr. 8 przy urzędzie Skarbowym podatków i opłat.

Kółeczko Nr. 9 Fabryka Wódek i likierów P. B. Skassy.

Kółeczko Nr. 10 Bank Kredytowy.

OFIARY:

Zebrane w restauracji p. Kielera i złożone na moje ręce mk. 40 milj. przeznaczam na dokarmianie biednych dzieci.

P. Mossakowski.

Nowa Eryka.

Czytelnicy nasi pamiętają historję o „Erycе", znalezionej w Kaliszu, umieszczonej w Sierocińcu Liskowskim, którą uprowadzili cyganie. a która, po parutygodniowym pobycie w Liskowie została odebrana przez rodziców. Obecnie gazety poznańskie opisują fakt podobny z niejaką Antosią.

Do zakładu NMP. Anielskiej w Kościerzynie zgłosiła się bezdomna dziewczyna, licząca lat około 22, którą kilkanaście lat temu uprowadzili z domu rodzicielskiego cyganie. Dziewczyna ta badana przez policję kościerską, oświadczyła, że niepamięta, jak się jej rodzice nazywali, lecz przypomina sobie, że ojciec był wysokiego wzrostu, matka mówiła mu po imieniu: „Antoni", on zaś na matkę: „Stasia"; na nią zaś rodzice mówili: „Antosia". Dalej przypomina sobie, że rodzice zamieszkiwali kiedyś w miejscowości Wanne (Westfalja), ojciec chodził codzień nie do pracy, a matka, nosiła mu obiad i na ten czas zostawiała ją w domu. Dziewczyna słyszała też często nazwisko „Bruszkiewicz" i przy puszcza, że tak się nazywali jej rodzice. Matka uczyła ją pacierza, pisać i czytać na tabliczce. Pewnego razu, gdy matka zaniosła ojcu obiad, przyszedł do mieszkania jakiś nieznajomy mężczyzna z długą brodą (cygan) i zwabił dziewczynę przed dom, gdzie stał wóz zaprzężony w jednego konia. Cygan natychmiast wsadził dziewczynę na wóz i odjechał w niewiadomym kierunku. Po długim czasie, jak zeznaje dziewczyna, wóz zatrzymał się w okolicy, górzystej, gdzie stał drugi taki wóz, na którym znajdowała się żona cygana. Przerażona dziewczyna płakała przez cały czas, a cygan bił ją niemiłosiernie. Później dziewczyna musiała się z konieczności przyzwyczaić do nich, a cyganie nakazali jej mówić na siebie: „ojciec" i „matka". Cyganka okazywała następnie wiele serca dla uprowadzonej i nauczyła ją prząść i robić płótno. Upłynęło kilka lat, cyganie stale przeprowadzali się nocą, tak że dziewczyna nigdy niewiedziała, gdzie się znajduje. W ostatnich czasach nosiła się z zamiarem ucieczki z taboru cygańskiego, ale cyganie spostrzegli to i zwracali na nią baczną uwagę. Podczas świąt Bożego Nar. r. ub. umarła stara cyganka, którą następnej nocy wywiózł niewiadomo dokąd, stary cygan, a gdy wrócił, powiedział dziewczynie, że wkrótce przybędzie 6 młodych ludzi i jeden z nich ożeni się z nią, lecz wprzód zamieszka wspólnie z nią na jednym wozie. Gdy dziewczyna odpowiedziała odmownie staremu cyganowi, ten oburzył się na nią i obsypał wymysłami. Za kilka dni przybyło tych 6 ludzi, z których jeden wszedł na wóz do dziewczyny i starał się dopuścić na niej gwałtu, a gdy się przed nim obroniła, powiedział że idzie do miasta i wróci dopiero wieczorem. Z nastaniem wieczoru, gdy stary cygan z swymi towarzyszami znajdował się na innym wozie, dziewczyna uśpiła ich czujność i uciekła przez zaspy śnieżne w kierunku zachodu. Jak się cyganie nazywali, nie wie ona, ponieważ rozmawiali pomiędzy sobą niezrozumiałym dla niej językiem, do niej zaś mówili po polsku. Uciekając z taboru cygańskiego, dziewczyna dotarła do jakiejś zagrody i zapukała do okna, a na jej prośby gospodarze otworzyli drzwi i przenocowali ją. Nazajutrz powiedziano jej, że znajduje się w Klonowie, pod Sieradzem. Gospodarz, u którego znalazła schronienie, a którego nazwiska niepamięta, dał jej płaszcz i trzewiki, które jeszcze ma na sobie i następnie zawiózł ją do Sieradza, gdzie dał jej trochę pieniędzy, chleba i wykupił bilet kolejowy do Poznania, dokąd dziewczyna przyjechała, ponieważ przypomniało się jej nazwisko księdza „Bratkowskiego", często powtarzane przez matkę. Ksiądz ten miał być w Poznaniu. Na dworcu poznańskim spotkała jakiegoś mężczyznę i opowiedziała mu o swym losie. Tenże zaprowadził ją do Starostwa Grodzkiego, gdzie powiedziano jej, że księdza tego nieodnaleziono. Potem udała się do kościoła św. Marcina i zapytała tamtejszego proboszcza o ks. Bratkowskiego, na którego jej matka mówiła „wój". Proboszcz powiedział, że zdaje mu się, iż ks. Bratkowski jest w Nakle, wobec czego nieszczęśliwa przyjechała do Nakla, lecz tam nie było ks. B. Stamtąd udała się do Sępolna i Brus, aż przybyła do Kościerzyny — i znalazła schronienie w zakładzie NMP. Anielskiej.

Policja przeprowadziła ściśle badania dziewczyny i jak się okazuje, chodzi rzeczywiście o nieszczęśliwą ofiarę, uprowadzoną przez cyganów. Wszystkie pisma są proszone o poświęcenie miejsca w tej sprawie, a może tym sposobem nieszczęśliwa znajdzie rodziców lub krewnych, którzy by się zajęli dalszym jej losem.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

New-Jork	9,300,000
Londyn	39,950,000
Belgja	334,000
Paryż	405,000
Szwajcarja	1,610,000
8% pożycz. złota	15,000,000
4% poż. prem.	950,000
Bony złote S. II A.	1,400,000
Frank zł. pols. na 14.3	1,800,000
" " " " 15.3	1,800,000
Listy Tow. Kr. Ziem.	62,000,000

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej w dniu 14 marca 1924 r. godz. 7-a rano

1) Ciśnienie powietrza	765.0
2) Kierunek wiatru	N E
3) Prężność wiatru	1 m/s.
4) Stan nieba	Całkowicie pogodne
5) Temp. powietrze	—11.7
6) Ilość opadów	0.0
7) Najwyż. temperatura	—6.9
8) Najniż. temperatura	—12.1

Zarząd Kaliskiego Oddziału Związku Kupców Centrala w Warszawie zawiadamia swoich członków że Ogólne Doroczne Zebranie, odbędzie się w dniu 23 marca r. b.

o godzinie 3-ej w pierwszym
o godzinie 4-ej w drugim terminie

w lokalu własnym przy ulicy Majkowskiej 1.

Porządek dzienny.

1) Zagajenie,
2) Wybór prezydjum,
3) Sprawozdanie Zjazdu Kupców w Warszawie,
4) Zapisy na Bank Polski Emisyjny,
5) Przeczytanie protokułu ostatniego Ogólnego Zebrania,
6) Sprawozdanie działalności:
   a) Związku,
   b) Sądu Rozjemczego,
   c) Komisji Rewizyjnej,
7) Budżet na rok 1924,
8) Wybór 3 członków do Sądu Rozjemczego i 3 do Komisji Rewizyjnej w miejsce ustępujących,
9) Wybór 9-ciu członków Zarządu,
10) Wolne wnioski.

458

Redaktor N. [illegible] Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.